



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

ANNA WAKULIK

BOHATEROWIE



Zuzanna Ginczanka

*** (NON OMNIS MORIAR...)

Non omnis moriar – moje dumne włosci,
Łąki moich obrusów, twierdze szaf niezłomnych,
Prześcieradła rozległe, drogocenna pościel
I suknie, jasne suknie zostaną po mnie.
Nie zostawiłam tutaj żadnego dziedzica,
Niech więc rzeczy żydowskie twoja dłoń wyszpera,
Chominowo, lwowianko, dzielna żono szpicla,
Donosicielko chyża, matko folksdojczera.
Tobie, twoim niech służą, bo po cóż by obcym.
Bliscy moi – nie lutnia to, nie puste imię.
Pamiętam o was, wyście, kiedy szli szupowcy,
Też pamiętali o mnie. Przypomnieli i mnie.
Niech przyjaciele moi siądą przy pupharze
I zapiją mój pogrzeb i własne bogactwo:
Kilimy i makaty, półmiski, lichtarze –
Niechaj piją noc całą, a o świcie brzasku
Niech zaczną szukać cennych kamieni i złota
W kanapach, materacach, kołdrach i dywanach.
O, jak będzie się palić w ręku im robota,
Kłęby włosia końskiego i morskiego siana,
Chmury rozprutych poduszek i obłoki pierzyn
Do rąk im przylgną, w skrzydła zmieniają ręce obie;
To krew moja pakuły z puchem zlepi świeżym
I uskrzydłonych nagle w anioły przemieni.

Wiersz zachowany w rękopisie poetki, datowany na 1942 rok.
Ogłoszony po wojnie na łamach „Odrodzenia” (1946 nr 12, s. 5).

Anna Wakulik BEHATEROWIE

reżyseria i scenografia Ewelina Pietrowiak

muzyka Łukasz Borowiecki

kosiumy Katarzyna Nesteruk

światła Łukasz Różewicz

asystent reżysera Matylda Baczyńska

obsada

Alicja Ewa Sąsiadek

Basia Matylda Baczyńska

Ewa Zofia Zoń

Kalina Kinga Piąty

Jakub Ireneusz Pastuszak

Stefan Tomasz Wiśniewski

Inspicjent, sufler Krystyna Fudyma

Prapremiera

26 stycznia 2013 roku, Buza Scena

Anna Wakulik

„Bohaterowie” pod względem przeniesienia się w przeszłość są dla mnie eksperymentem dziwnym, bo chociaż pozbawiłam moje postaci internetu i telefonów komórkowych, w przestrzeni relacji międzyludzkich nie znalazłam różnicy między „wtedy” a „dziś”. Przeszłość nie jest tu zresztą dookreślona- gdybyście chcieli czytać ten tekst jako stricte historyczny, znalazłoby się w nim pełno anachronizmów i nieścisłości- ta sztuka nie jest w żadnej mierze dokumentem, chociaż punktem wyjścia do myślenia o niej był artykuł „Osełka masła” autorstwa Jerzego S.Łątki, drukowany w „Zdaniu”. Moi bohaterowie niosą w ramach swojej prywatnej, intymnej historii te pytania, które zawsze były dla mnie ważne: co to jest miłość? Na ile jest się z kimś, żeby go posiadać? Ile egoizmu jest w relacji z drugim człowiekiem i dlaczego tak trudno o nim mówić? Dlaczego uczucia moich bohaterów tak często grzeszą i wpadają w sidła, które sam na siebie zastawia? Co to jest męskość, co to jest kobiecość? Czy w nową namiętność zawsze warto iść? I pytania pomniejszych, wynikające z tego, kim każda z postaci jest: w jakie relacje wchodzi niespełniony mężczyzna, co myśli, czego się boi? Jak to jest nie wiedzieć, kim się jest, mieć nieustanne poczucie braku domu? Jak się czuje zgwałcona dziewczyna? Co powoduje dojrzałą kobietą, którą ogarnęła żądza? Jaka słabość każe uwielbiać alkohol bardziej niż cokolwiek innego? Bardzo kocham moich bohaterów - tym bardziej, im mniej są bohaterscy i nieskazitelni. Życzę im i Państwa sympatii.

Anna Wakulik



Urodziła się w Gdańsku. Absolwentka Szkoły Dramatu przy Teatrze na Woli (2011), studiowała w Instytucie Kultury Polskiej UW. Uczestniczka International Residency w The Royal Court Theatre w Londynie (2011) i Forum of Young European Playwrights w Wiesbaden (2012). Finalistka Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej 2010 (sluchowisko na podstawie tekstu "Krzywy Domek" zostało wyprodukowane przez Teatr Polskiego Radia) i Metafor Rzeczywistości 2009, laureatka konkursu dramaturgicznego Teatru Wybrzeże (2010) i „Szukamy polskiego Szekspira” ośrodka ASSITEJ. Laureatka Internationaler Journalistenpreis 2009 i Nagrody Dziennikarzy konkursu Metafory Rzeczywistości 2012 za sztukę "Zażytki" (prapremiera w reżyserii Katarzyny Kalwat odbyła się w Teatrze Polskim w Poznaniu 30 listopada 2012). W latach 2006-2009 rzecznik prasowy Teatru Atelier im. A. Osieckiej w Sopocie. Publikowała w „Dialogu” (sztuki: "Sans Souci", "Elżbieta H.", "Zażytki"). Premiera jej najnowszej sztuki "A Time to Reap" w tłumaczeniu Catherine Grosvenor odbędzie się 27 lutego w The Royal Court Theatre w Londynie.

A close-up, high-contrast photograph of a person's eye, looking directly at the viewer. The eye is dark and detailed, with visible eyelashes and the texture of the skin around it. The background is a dark, textured surface.

Jean-Paul Sartre

ROZWAŻANIA O KWESTII ŻYDOWSKIEJ

„Jest w słowach „piękna Żydówka” bardzo określone znaczenie seksualne, zupełnie różne od tego, które zawarte jest w słowach „piękna Rzymianka”, „piękna Greczynka”, czy też „piękna Amerykanka”. Słowa te jakby pachną gwałtem i krwią. Piękna Żydówka to ta, którą carscy kozacy wloką za włosy po ulicach płonącej wioski. Dzieła pornograficzne, opiewające akty biczowania, specjalne miejsce poświęcają zawsze pięknym Izraelitkom. Ale nie trzeba uciekać się do literatury sprzedawanej „pod płaszczykiem”. Od słynnej Rebeki z Ivanhoe, aż do Żydówki z Gilles’a poprzez wszystkie bohaterki Ponson du Terraila, Żydówki odgrywają w najpoważniejszych powieściach bardzo określoną rolę: często gwałconym i bitym, daje się im czasami ocalić honor za cenę życia; te, które zachowały cnotę, są wiernymi służkami i poniżanymi kochankami chrześcijan żeniących się z Aryjkami. Nie trzeba więcej przykładów, wydaje mi się, aby w pełni ogarnąć, jaką to wartość symbolu seksualnego przybiera Żydówka w tradycji literackiej”.

„Zapowiedziana przez urazy walczących komunardów, wyłania się histeria wojenna, nazywana teraz nerwicą wojenną lub nerwicą pourazową. W centrum zainteresowania znajdują się żołnierze, tysiące mężczyzn, ofiary szoku pourazowego wywołanego wybuchami pocisków i granatów lub lękiem przed polem bitwy. W ramach nawracających ataków przeżywali oni wciąż odtwarzane okrutne sceny bitewne, męczyły ich koszmary i strach. Ataki przybierają klasyczną postać hysterii z utratą mowy, ślepotą, głuchoniemotą, paraliżem, zaburzeniami w chodzeniu i staniu, drgawkami, pozycją łuku. Wszystko to wskazuje na histerię pourazową, opisaną przez Charcota. Działaniom wojennym zaczynają towarzyszyć specjalne oddziały pogotowia neuropsychiatrycznego, mające szybko reagować na te masowe militarne kryzysy. W najgorszym, 1916 roku aż 1/3 żołnierzy musiała być odesłana z frontu ze względu na nerwicę wojenną. Trzeba było ich zatem szybko uleczyć tzw. terapiami represyjnymi (dieta, odosobnienie, ciemność, masaże, kąpiele, elektrowstrząsy) i wysłać z powrotem na front. Najczęściej terapie były daremne i mężczyźni ponownie mieli nawroty, gdy znaleźli się w okopach. Wielu, aby uniknąć oskarżenia o hańbę tchórzostwa, prosiło jednak o ponowne wysłanie na pole bitwy. W historii medycyny męskość spotyka się z histerią na poziomie traumy, a kobiecość na poziomie seksualności. Jednak w obu przypadkach trauma, płęć i seksualność przenikają się. Histeria sygnalizuje kryzys patriarchalnej męskości jako roli społecznej oraz jako normy męskości. Ten, który dominuje i panuje - żołnierz - staje się drgającym strzępkiem, energiczny robotnik popada w depresyjną kontemplację. Atak jest momentem, kiedy zbroja (mundur, kombinezon) męskości opada i pozostaje tragiczne, psychosomatyczne ciało w pułapce dezintegracji. Owo ciało traci wymaganą odwagę i autokontrolę i osuwa się w kobiecą histerię, która, jak się okazuje, jest również jak najbardziej męską kondycją. Histeria wyłania nowy psychiczny rodzaj nowoczesnej męskości: rozbitej, uwrażliwionej i kruchej. Histeria wydobywa fundamentalny związek pomiędzy męskim ciałem i duszą. Tysiące mężczyzn, którzy doświadczyli tego kryzysu, którzy stali się żywym symptomem kulturowej dezintegracji męskości, musiało za to zapłacić wysoką cenę. Nie umiano ich uleczyć, uczyniono ich więc winnymi swojej patologii, po wojnie pozostali niczym duchy błakające się pomiędzy zdrowymi i chorymi. Nie byli kalekami, jednak musieli pozostać na utrzymaniu społecznym, otrzymując żalosne wojskowe emerytury, obciążając państwo lub rodziny. Otaczał ich wstyd tchórza, a nie honor weteranów, piętno choroby psychicznej.”



Alicja

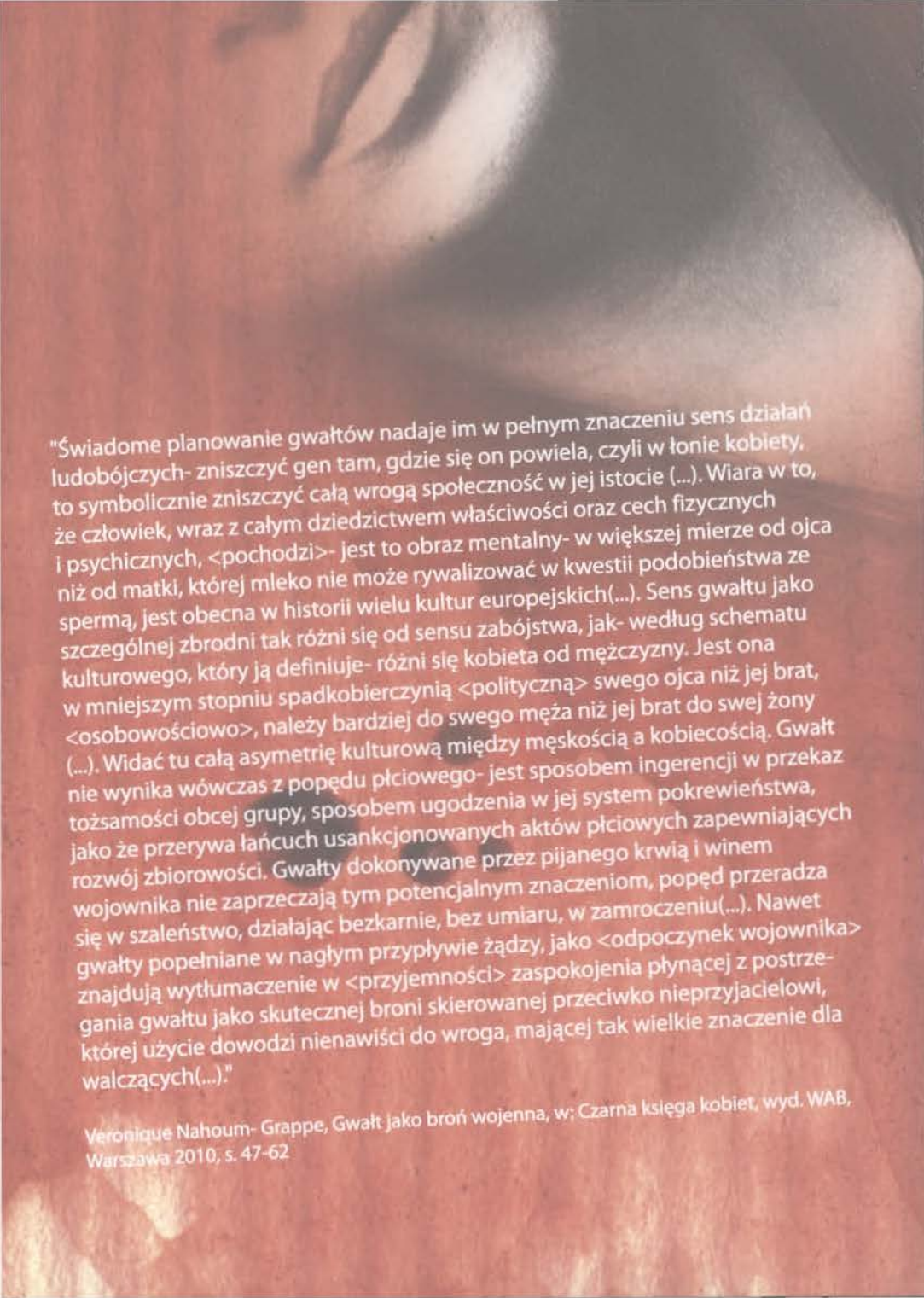
Pięć lat temu wstrząsało mną głośniejsze trzaśnięcie drzwiami. Nie mogłam spać bez poduszki. Byłam w szoku, gdy widelczyk do ciasta leżał po nieodpowiedniej stronie talerza. Teraz przy huku bomb przewracam się na drugi bok. Zostań, proszę, nikt się nie dowie. Boże, wokół wojna, a mi się wciąż chce, najchętniej poszłabym na dziwki. Tyle szczęścia, widzisz tego człowieka, jest cały, ma wszystkie ręce, wszystkie nogi, nie ma gangreny, nie posiwiął w wieku dwudziestu lat, patrzysz na niego i uśmiecha się, jak gdyby nigdy nic, jak gdyby wsie nie wymarły, jak gdyby miał kto piec chleb i iść w szabas do bożnicy, patrzysz i myślisz: nie odchodź, bo świat wybuchnie od mojego skowytu. Pachniesz tak pięknie, chodź do mnie. Dam ci jeść i dam ci pić, możesz przychodzić w ubłoconych buciorach, możesz ich nawet nie zdejmować, a ja i tak zaścielę ci łóżko najczystszy prześcieradłem, możesz brzydzić się mięsem, a ja i tak nasmażę ci schabowych, możesz nie lubić głaskania, a ja i tak nie odkleję się od ciebie, a powieki podeprę sobie zapalkami, żeby ciągle móc patrzeć, jaki jesteś piękny. Nade mną bomba, we mnie ty, w tobie wódka. Dzięki ci wojno, że przysłaś, żyję jak w filmie, rano spotykam śmierć, wieczorem miłość.

„Bohaterowie”

Jakub

A myślałem, że jesteś inna, dziewczyna z tak jasną skórą, myślałem, taka krucha jak młody szczeniaczek, nie, ona nie może robić rzeczy złych, jest stworzona do tego, żeby patrzeć w oczy jak nikt nigdy nie patrzył, ty jedna, inna niż te na przykład czarnookie, które same się proszą, żeby nimi pomiatać, swoimi warkoczami, swoimi czarnymi oczami jak gorąca czekolada, swoimi macewami, myckami, pejsami swoimi, cymesem, mezuzami wołają: chodź, i właśnie dlatego pokazuję im figę z makiem. Dotknęłaś mnie tak bardzo, już zaczęło być tak, że znikasz i tęsknię za głosem albo za zapachem, albo chcę, żebyś do mnie mówiła, albo słyszeć, jak się śmiejesz. Czuję, jak zrastają mi się przerwane nerwy, jak odrasta mi noga i płuco, jak mogę wstać i iść dokąd chcę, siniaki się odsinniają, blizny odbliźniają, rany odraniają. A potem odwracasz się i odchodzisz, mówisz do kogoś i nie jestem to ja, i znowu wracam w to bagnisko rozpaczy, znów obgryzam paznokcie do samych łokci. Więc spierdalaj, jeśli jeszcze raz mnie dotkniesz, dasz mi nadzieję, a potem znikniesz, zabiję cię. Odejdź i umrzyj, i nigdy więcej na mnie nie patrz.

„Bohaterowie”



"Świadome planowanie gwałtów nadaje im w pełnym znaczeniu sens działań ludobójczych- zniszczyć gen tam, gdzie się on powiela, czyli w tonie kobiecy, to symbolicznie zniszczyć całą wrogą społeczność w jej istocie (...). Wiara w to, że człowiek, wraz z całym dziedzictwem właściwości oraz cech fizycznych i psychicznych, <pochodzi>- jest to obraz mentalny- w większej mierze od ojca niż od matki, której mleko nie może rywalizować w kwestii podobieństwa ze spermą, jest obecna w historii wielu kultur europejskich(...). Sens gwałtu jako szczególnej zbrodni tak różni się od sensu zabójstwa, jak- według schematu kulturowego, który ją definiuje- różni się kobieta od mężczyzny. Jest ona w mniejszym stopniu spadkobierczynią <polityczną> swego ojca niż jej brat, <osobowościowo>, należy bardziej do swego męża niż jej brat do swej żony (...). Widać tu całą asymetrię kulturową między męskością a kobiecością. Gwałt nie wynika wówczas z popędu płciowego- jest sposobem ingerencji w przekaz tożsamości obcej grupy, sposobem ugodzenia w jej system pokrewieństwa, jako że przerywa łańcuch usankcjonowanych aktów płciowych zapewniających rozwój zbiorowości. Gwałty dokonywane przez pijanego krwią i winem wojownika nie zaprzeczają tym potencjalnym znaczeniom, popęd przeradza się w szaleństwo, działając bezkarnie, bez umiaru, w zamroczeniu(...). Nawet gwałty popełniane w nagłym przypiływie żądzy, jako <odpoczynek wojownika> znajdują wytłumaczenie w <przyjemności> zaspokojenia płynącej z postrzeżenia gwałtu jako skutecznej broni skierowanej przeciwko nieprzyjacielowi, której użycie dowodzi nienawiści do wroga, mającej tak wielkie znaczenie dla walczących(...)."

Veronique Nahoum- Grappe, Gwałt jako broń wojenna, w: Czarna księga kobiet, wyd. WAB, Warszawa 2010, s. 47-62

"Przemoc seksualna w dwudziestym wieku w Polsce to temat ciągle niezbadany. Polska historiografia czasów drugiej wojny przez długi czas była w tonacji dur- nie tylko pisana przez mężczyzn, ale też do nich skierowana. Często pozostawała zamknięta na kobiecy punkt widzenia. Niewiele miejsca poświęcała sprawom codzienności, trudom kobiecego życia, prowadzeniu domu, wychowaniu dzieci, powojennej samotności. Praktycznie w obszarze jej zainteresowań nie znajdowały się zagadnienia tożsamości płciowej, prostytucji, przemocy seksualnej (...). Nie wiem, w czym tkwi szkopuł. Może w maskulinizacji historii najnowszej? A może nasze feministki to bardziej ideolożki niż badaczki? A może na przeszkodzie stoją ikony narodowej męskości i kobiecości, gdzie facet jest zawsze rycerski, broń Boże, by gwałcił, a kobieta to cnotliwa matka Polka, co "za Niemca nie pójdzie?" (...). Niektórym kobietom, zwłaszcza pochodzącym z niższych warstw społecznych, Niemcy wydawali się cywilizowani i atrakcyjni. (...) Niemiecki żołnierz zapewniał wikt, dawał również złudzenie poczucia bezpieczeństwa, co w sytuacji nasilonych łapanek i egzekucji nie pozostawało bez znaczenia. Ze związków Polek z Niemcami rodziły się dzieci. W połowie 1943 roku władze niemieckie zatroszczyły się o dwieście "tubylczych" nieślubnych dzieci matek Polek i ojców Niemców. Jedna z niemieckich historyczek twierdzi, że urodziło się takich dzieci około pięciu tysięcy(...). Golenie głów kobietom oskarżanym w czasie wojny i po jej zakończeniu o kolaborację z Niemcami możemy umieścić na obrzeżach przemocy seksualnej. Włosy należą do atrybutów kobiecości, stanowią element tożsamości seksualnej, dlatego pozbawienie atrakcyjności seksualnej drogą przemocy możemy uznać za jedną z jej seksualnych form (...). Poprzez uczestnictwo w tego rodzaju <akcie sprawiedliwości> wielu ludzi, w tym także członków ruchu oporu, rozładowywało swój gniew, dawało upust nagromadzonej od dawna wściekłości i chęci zemsty. Tym samym strzyżenie kobiet wielokrotnie po prostu zapobiegało rozlewowi krwi".

Łukasz Zaręba, Przemoc seksualna wobec Polek w czasie drugiej wojny światowej, Komentarz historyka, Dialog 7-8 2012, s.52-63

"DUMKA JAKUBA"

słowa: Anna Wakulik
muzyka: Łukasz Borowiecki

Sierpień dycha lekko, jakby z łóżka wstał
Kto ci, powiedz, sierpniu, tyle sify dał?
Kto cię, sierpniu głaszczę, kto ci szepcze - „mój”?
Pewno nie kobieta, bo z nią ciemność, mrok i znój.

Dzisiaj w sercu grudnie, dawno przepadł maj,
a pożary zgasły całkiem jak ten kraj.
Mówisz, miła: „koniec”, mówisz, miła: „pójdź”,
A ja w poniewierce tęsknię do twych ust.

Kto mi powie czemu nie ma ciepła w nas,
A w pościeli marznę, jakbym poszedł w las?
Kto mi powie czemu mimo wszystko drzę,
że a nuż raz jeszcze miła w słońcu ujrzę cię?

Dzisiaj w sercu grudnie, dawno przepadł maj...



www.kultura.tarnow.pl

ŠKODA



AUTO BĄCZEK
Tarnów ul. Gumńska 36a
www.autobaczek.pl

Dyrektor naczelny - RAFAŁ BALAJEJDER
Dyrektor artystyczna - EWELINA PIETROWIAK

Główna księgowa - ELŻBIETA POPADIAK
Koordynator pracy artystycznej - WIOLETTA ŁAWNIUK
Sekretariat - AGATA SADEL
Specjalista ds. prawno-kadrowych - MACIEJ WIETRZYK
Kierownik techniczny - JERZY PRYZSTUPA
Kierownik literacki - ANNA WAKULIK
Pracownia stolarska - JÓZEF KIEŁBASA, TADEUSZ STACH
Plastyk - ANDRZEJ KRZYCZMONIK
Pracownia krawiecka - MAŁGORZATA JERZYKOWSKA
Oświetleniowcy - TADEUSZ WIŚNIEWSKI, WIESŁAW HABEL
Akustyk - JERZY MILEWSKI, ARTUR WACHOWIEC
Rekwizytor - STANISŁAW KUTA
Garderobiana - BARBARA ŁAZARSKA
Garderobiana, charakteryzatorka - DOROTA POŁEĆ
Montażystki dekoracji - WŁODZIMIERZ NĘDZA (brygadzysta),
RYSZARD ADAMIAK, ZDZIŚLAW MAZUR,
RYSZARD POCIECHA, BARTŁOMIEJ IWANEK
Magazyn kostiumów - MAŁGORZATA SAIDA
Kierownik administracji - EWA ROSA
Inspektor ds. bhp, p.poż. - WŁODZIMIERZ NĘDZA
Zaopatrzeniowiec, kierowca - KAZIMIERZ PRYBICZY
Kierownik biura promocji i organizacji widowni - KRZYSZTOF BOGUSZ
Organizatorzy widowni - STANISŁAWA JĘDRZEJC,
MAGDALENA GÓRECKA, MARZENA KIEŁBASA, JERZY MROŻEK
Specjalista ds. wizualizacji i reklamy - MACIEJ SROKA
Reklama - KRYSZYNA SZAFORZ

TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI

ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer) czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 – 16.00, tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026,
www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl.

SPRZEDAŻ BILETÓW

od wtorku do piątku w Teatrze im. L. Solskiego, ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer)
w godzinach: 9.00-17.00, tel.(14) 688 32 87. Akceptujemy karty płatnicze.
Sprzedaż biletów przez Internet: www.ekobilet.pl/tarnowski-teatr
rezerwacja biletów: kasabiletowa@teatr.tarnow.pl,
soboty i niedziele sprzedaż biletów na dwie godziny przed spektaklem w miejscu grania.

REDAKCJA PROGRAMU

Teatr im. Ludwika Solskiego, teksty Anna Wakulik,
zdjęcia Paweł Topolski, grafika/skład Maciej Sroka